

List Johnsona do U Thanta

Nowo mianowany stały przedstawiciel USA w ONZ Arthur Goldberg spotkał się w środę wieczorem z sekretarzem generalnym ONZ U Thantem, wręczył mu swoje listy uwierzytelniające, jednocześnie przekazując list od prezydenta USA.

W liście tym Johnson prosi U Thanta, aby kontynuował starania o doprowadzenie do rokowań w sprawie Wietnamu. Nowojorski korespondent PAP Wiesław Górnicki pisze, że krótki i beztreściwy list Johnsona do U Thanta, (odczytany później dziennikarom przez Goldberga), koła ONZ potraktowały jako tanią i niezbyt udaną próbę „odwrócenia uwagi” od decyzji o wysłaniu do Wietnamu dalszych 50 tys. żołnierzy. Wydaje się rzeczą nieprawdopodobną, aby ONZ mogła podjąć się mediacji w kryzysie wietnamskim na amerykańskich warunkach, to znaczy bez przerwania bombardowań w DRW i bez konkretnych propozycji rozejmowych.

W tym też duchu sformułowane zostało oświadczenie rzecznika ONZ na temat listu Johnsona. U Thant ustami rzecznika stwierdza kurtuazyjnie, że wymiana zdań z Goldbergiem była „bardzo pożyteczna”. Końcowy jednak fragment oświadczenia nie pozostawia złudzeń, że U Thant nie ma zamiaru stawiać się narzędziem polityki wietnam-

W Nowej Hucie

Rosną fundamenty pieca-giganta

W czwartek, 29 bm., rozpoczęło się betonowanie fundamentów wielkiego pieca nr 5 w Hucie im. Lenina. Czynność ta poprzedza montaż tego obiektu.

Ta inwestycja hutnicza zalicza się nie tylko do największych w polskiej metalurgii. Wielki piec nr 5 będzie bowiem jednym z największych tego typu obiektów w świecie. Będzie on miał objętość 2 tys. m³ i dostarczać będzie milion ton surowców rocznie. Wielki piec nr 4, zaliczający się do największych w Europie (poza ZSRR), ma pojemność o blisko 300 m³ mniejszą. (PAP)

Genny rękopis

W jednym z antykwariatów Palermo odnaleziono przypadkowo płytę z kolei egzemplarz niezwykle rzadkiego wydania rękopisu „Boskiej komedii” Dantego. Książkę napisano na pergaminie. (PAP)

Nowe statki

Tonaż przekazany w br. armatorom zagranicznym przez stoczniovców gdańskich zwiększył się o kolejny trawler — przetwórnice „Kildin”, przekazany radzieckiej flocie rybackiej. Kapitanem nowej jednostki jest Bohater Związku Radzieckiego Konstanty Badygin, b. dowódca łodolamacza „Siedow”.

29 bm. z pochylni spłynął na wodę statek do przewozu drewna „Tajonos” również przeznaczony dla armatora radzieckiego.

W tym roku stoczniovcy gdańscy przekazali już do eksploatacji 11 statków o nośności 81 tys. ton. (PAP)

Oszczędzamy ziemi

Potrzebna racjonalna gospodarka terenami pod zabudowę

Podnoszony już przed wojną przez naukowców, a przede wszystkim przez prof. Franciszka Piaseckiego z Politechniki Warszawskiej — problem oszczędnej gospodarki terenami oddawanymi pod zabudowę miast i wsi — w praktyce zaczął być doceniany dopiero od niedawna. O planowaniu zabudowy na wsi zaczęło się bowiem mówić dopiero w latach 1957—58, a działalność w tym zakresie podjęto w 1961 r., w którym weszła w życie ustawa o planowaniu przestrzennym.

Tymczasem szybki wzrost liczby ludności oraz rozwój przemysłu i miast sprawiły, że obszar użytków rolnych przypadających na jednego mieszkańca Polski wydatnie zmalał w ciągu 15 lat. O ile w 1946 r. wynosił on 0,85 ha na 1 mieszkańca, to w 1962 — 0,67 ha, a w 1963 — 0,65 ha. Jest to średnia mniejsza niż np. we Francji, gdzie na jednego mieszkańca przypada 0,7 ha, nie mówiąc już o ZSRR i USA gdzie wynosi ok. 3 ha.

Ogółem w latach 1945—61 pod rozbudowę miast i wsi, przemysłu, pod zalewy, kopalnie odkrywkowe itp. przejęto blisko 120 tys. ha użytków rolnych. W założeniach planu perspektywicznego przewiduje się, że na te cele zostanie przekazanych dalszych ok. 200 tys. ha gruntów rolnych. Przy przewidywanym wzroście liczby ludności oznaczałoby to dalszy spadek użytków rolnych przypadających na jed-

nego mieszkańca naszego kraju.

Czy istnieją sposoby racjonalniejszej gospodarki terenami przejmowanymi pod zabudowę. Jeśli chodzi o miasta, to istnieją znaczne możliwości zaoszczędzenia terenów pod zabudowę. Na podstawie nowych, wydanych w ub. roku przez Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych — wskaźników do-

tyczących terenów zagospodarowania miejskiego, obliczono, że dzięki intensywniejszej zabudowie w 120 większych miastach Polski można zaoszczędzić w przyszłej 5-latce ok. 4,5 tys. ha gruntów. Szacuje się, że przeprowadzenie — w oparciu o nowe wskaźniki — korekty perspektywicznego planu zabudowy miast, powinno dać w efekcie oszczędność 40—45 tys. ha powierzchni. Opracowuje się ponadto nowe wskaźniki dla zabudowy przemysłowej — tu także należy oczekiwać możliwości znalezienia racjonalniejszego użytkowania gruntów.

Podobnie jak i dla przemysłu, również i dla wsi opracowuje się wskaźniki zabudowy terenów. Prace te zakończy się w 1966 r. Model nowej wsi — to w przyszłości osiedle skupione wokół centrum usługowego, nadającego wsi nowy wyraz architektoniczno-prze-strzenny. Dąży się także do budowy obiektów usługowych, spełniających jednocześnie kilka funkcji. Udana próba takiego rozwiązania są budowane już filie POM, łącznie z pomieszczeniem na agronomów, punkt weterynaryjny itp.

Osobny, wymagający szybkiego rozwiązania problem, to budownictwo robotnicze na wsi, zwłaszcza w rejonach przemysłowych i wielkomiej-skich. Na wsi wznosi domy wielu robotników przemysłowych, nie mających nic wspólnego z rolnictwem. Oto przykład: w woj. katowickim w 1962 r. wybudowano w gromadach blisko 3700 budynków, z czego ok. 1,6 tys. wzniesli rolnicy, a pozostałe — ludzie nie związani z rolnictwem. W ub. roku z ogólnej ilości 2,7 tysiąca domów mieszkalnych wybudowanych na wsi woj. katowickiego — rolnicy wzniesli tylko około tysiąca.

Możliwość uregulowania tej sprawy widzą specjaliści poprzez wyznaczanie osiedli lub wsi dla budownictwa także i pozarolniczego. Na innych wiejskich terenach mogliby wznosić budynki wyłącznie rolnicy. (PAP)

Leader konserwatystów



Edward Heath — nowym leaderem brytyjskiej partii konserwatywnej. Fot. — CAF

Dziennikarze doszukali się

Hitler sam zainscenizował zamach na siebie w 1939 r.

Okoliczności zamachu na Hitlera w monachijskiej „Buergerbraukeller” 8 listopada 1939 roku, kiedy to „fuhrer” tuż przed wybuchem bomby „kierowany przez opatrność” nagle opuścił trwające jeszcze zebranie swoich paladynów, już od dawna budziły wątpliwości historyków, dopatrujących się w tym wszystkim zorganizowanej inscenizacji propagandystów hitlerowskich.

Teraz jednakże dzięki akcji reporterów zachodniorniemieckiej telewizyjnej „Panorama”, udało się znaleźć potwierdzenie owych domysłów. „Panorama” bowiem odszukała byłego SS-mana, który przez lata był strażnikiem, a jednocześnie powiernikiem schwytanego przez gestapo „zamachowca” Georga Elsnera, który podłożył bombę pod mównicę Hitlera, „SS-man — Walter Usslepp, dziś spokojnie sobie żyjący obywatel zachodniorniemiecki, był członkiem załogi obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Tam właśnie do 1944 roku przetrzymywany był nieżyjący już Elsner. Wyznał on mu, iż „zamachu” dokonał na zlecenie samego Hitlera i Himmlera, którzy starali się go przekonać, iż czynem tym spełnia ważną misję. (PAP)

Telefony

- Przy ul. Ostrowskiej nastąpił tragiczny w skutkach wypadek samochodowy. W nieustalonych bliżej okolicznościach, nastąpiło zderzenie ciężarówki z samochodem osobowym „Skoda”. Trzy osoby odniosły poważniejsze obrażenia. Przewieziono je do szpitala.
- W czasie pracy, 16-letni Marian B. przez nieuwagę włożył nogę w kierat. Doznał rany miazdzonej stopy.
- Na Komandorii spadł z dachu na bruk 50-letni Feliks K. Doznał poważnych obrażeń okolicy lędźwiowo-krzyżowej. (za)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Olgierd Białewicz.

GŁOS WIELKOPOLSKI redakcja: Kolegium. Adres redakcji: Poznań, ulica Grunwaldzka 19. Centrala tel. 611-21 łączy wszystkie działy. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka.

W KRAJU „MACUMBY“

(Korespondencja własna z Brazylii)

i industrializacji kraju. Do Rio, Sao Paulo, Porto Alegre i innych ośrodków tworzącego się przemysłu poczęli w końcu ubiegłego stulecia ścierać gromadnie uwolnieni Murzyni, w nadziei pracy i zarobku. Ale do walki konkurencyjnej z czarnymi robotnikami wystąpił rychło zbiedniały człowiek o białej skórze i czarny przegrzał tę walkę. Jakkolwiek ustawy mówiły o równości rasowej, rzeczywistość była inna: dyrektorami fabryk i przywódcami związkowymi byli z reguły biali, a więc interpretacja litery prawa poszła łatwym do przewidzenia torem... Czarny bezrobotny zamieszkał w faweli, poczuł się zagubiony w wielkim mieście, wyalienowany, nikomu nieprzydatny.

I w takiej to atmosferze powstały macumba i candomblé: powstały jako dążenie do jedności w nędzy, jako środek obrony przed złym losem. A że Murzyni byli już od wielu lat nawróceni na wiarę katolicką, do jednego kotła wierzeń wrzucone zostały pojęcia pogańskie i chrześcijańskie. Chrystus utożsamiał się z afrykańskim bogiem Zambí, święty Jerzy z Ogunem, święty Sebastian z Oskossim i tak dalej i tak dalej.

Niektórym turystom udaje się dotrzeć do miejsca obrzędów macumby. Jest to zwykły rodzaj „kaplicy” urządzonej w szopie, w opuszczonym garażu, w jakiejś remizie. Na postumentach stoją figury takie same, jak w naszych kościołach, z tym, że symbolizują one owych „podwójnych” świętych. Macumba nie posiada właściwie ustalonych obzędów, natomiast poszczególne kapłani w poszczególnych fawelach wnoszą własne swoje pomysły. Zazwyczaj na czelu macumby — obrzędu stoi emband, który ma do pomocy cambones — jak gdyby ministrantów obojga płci. On to właśnie przy dźwiękach tam-tamów rozpoczyna modły, pod czas gdy „macumbeiros” zaczynają tańczyć. W miarę upływu czasu taniec — jest to zwykłe samba afrykańskiego pochodzenia — staje się coraz bardziej nerwowy, napięcie wzrasta. Po chwili zjawiają się duchy, przywabione pieśnią.

Duch wciela się w kogoś z macumbeiros i zaczyna odpowiadać na pytania, zadawane przez pozostałych obecnych. W jaki sposób zdobyć tajemność narzeczonych? Gdzie najłatwiej znaleźć pracę? Na jaki numer loterii postawić? W jaki sposób uzdrowić chorego?

Afrykańskie duchy są — jak się wyraził pewien francuski badacz — „wielką na-

dzieżą ludzi pozbawionych miłości i pieniędzy”. Jeżeli czasem nie chcą odpowiadać na modlitewne wezwania, to trzeba im gdzieś wyłożyć ofiarę — upieczonego koguta, ziarna kukurydzy, kawałek chleba — taką właśnie macumbę, którą omija się z daleka, z szacunkiem i strachem.

Rzecz dziwna, ale macumba wypromieniowała również poza fawele i znalazła prawo obywatelstwa w wielu inteligentnych domach. Mówi się tam o niej co prawda z zażenowaniem, albo nie mówi wcale. Fakt, iż tak szeroko zapuściła korzenie, jest przedmiotem zainteresowania wielu socjologów, zresztą głównie cudzoziemców. Brak tutaj miejsca na referowanie ich poglądów, w skrócie jednak rzecz można, iż przyczyn tego zjawiska dopatrują się oni w kontrastach i sprzecznościach znacznie głębszych od tych, które są udziałem kapitalistycznych miast Europy. Młody kapitalizm brazylijski i trudnością wydobywa się dopiero z powłoków południowoamerykańskiego średniowiecza, w walce tej pada niejedna ofiara, która tonąc chwyta się rozpaczliwie najdziwniejszych przesądów z lamusa własnych lub zapożyczonych religii.

MIROSLAW AZEMBSKI

W trzecim, lipcowym numerze poznańskiego miesięcznika społeczno-kulturalnego przeczytasz między innymi

- * O WARUNKACH PRACY TWÓRCZEJ
- * O KRYZYSIE ORGANIZACJI KULTURY
- * O ANDRZE MALRAUX I JEGO KONCEPCJI SZTUKI
- * O WSPÓŁCZESNYCH WCIELENiach FASZYZMU
- * O OBliczACH FESTIWALI MUZYCZNYCH

CIĘKAWY OPOWIADANIA WITOLDA WIRPSZY I GERARDA GÓRNIICKIEGO ORAZ DISKUSJĘ O SYTUACJI POZNAŃSKICH TEATRÓW DRAMATYCZNYCH

NURT przynosi także recenzje z książek, przedstawień teatralnych i z wystaw plastycznych.

64 strony!

Cena 5 zł

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KIOSKACH „RUCHU”

Szkarłatne PALMY

OPowieść FANTASTYCZNO-NAUKOWA

47

— Mam nadzieję, że się zaprzyjaźnimy.

Skinął mi ręką i wyszedł. Fernand postawił na moim roboczym stole statyw z probówkami i rozpoczął w milczeniu obchód laboratorium. Zatrzymał się przy przyrządach i nisko pochylał nad nimi kudłatą głowę. Śledziłem jego ruchy, starając się poznać, kim jest i co sobą przedstawia. Wydawało mi się, że nie jest Francuzem. Począłem sortować próbki, by nie okazać ciekawości. On nadal chodził po pokoju, założywszy ręce na plecy, niczego nie dotykając. Tylko patrzył.

— Analizy potrzebne są całkowite czy tylko spektralne?

— spytałem obojętnym tonem.

— A jak tu się praktykuje?

— W zależności od tego, czego się chce. Nie wiem, co panu potrzebne.

Zamyslił się, potem odpowiedział.

— Proszę zrobić na początek analizę całkowitą.

Kiwnął głową i wzięł z półki probówkę.

— Pozwoli pan, że popatrzę, jak pan pracuje.

— Proszę bardzo, jeśli pan chce — odrzekł bez entuzjazmu.

Uznałem w duchu, że tego Fernanda przydano mi w charakterze szpicla. Przeszedłem do preparatarni, odfiltrowałem roztwór i położyłem kawałek kartki z osadem do wysuszenia na elektrycznym piecu. Roztwór przelałem do kwarcowej kuwety i wróciłem do spektrofotografu. Fernand nieodstępnie śledził za mną, nisko pochylając głowę nad moimi rękami. Począłem mnie to drażnić.

— Teraz będę eksponował widmo i może pan trochę odpocząć — powiedziałem po niemiecku, starając się wypowiedzieć frazę jak najbardziej złośliwie.

— Dziękuję — odrzekł czystą niemieczyzną.

Zabuczał transformator lampy wodorowej, ustawiłem kuwety w uchwyt i siadłem przy spektrofotografie. Fernand usiadł za stołem. Milczeliśmy kilka minut.

48

— Nie boi się pan sparzyć twarzy, ultrafioletem — spytałem.

Pokręcił głową.

Już przywykłem. Na moją twarz promienie ultrafioletowe nie działają.

Spojrzałem na jego twarz. Jak na Niemca była zbyt śniada. To mnie trochę smuciło.

— Pan tu dawno? — poinformowałem się.

— Tak, dawno — odpowiedziałem i się odwróciłem.

— Z Francji?

— Tak.

— Podobają się panu tutaj?

— Podniosłem na niego zdziwione oczy.

— A czy to ma jakiś związek z pracą?

— Przepraszam — zaśmiał się Fernand. — To, oczywiście, próżna ciekawość. Przepraszam — powtórzył.

Po tym więcej mi nie deptał po piętach. Siedział, wsparty łokciami o stół, z zamkniętymi oczami, porażony w swoich myślach. Kiedy wzięłem trzecią próbkę, nagle wstał i nie mówiąc ni słowa, wyszedł z pomieszczenia. Widziałem przez okno jak ominął mój barak i szeroko rozstawiając nogi na piasku skierował się do południowego laboratorium. W połowie drogi zatrzymał go wartownik, a on okazał mu przepustkę. Wartownik zsalutował i odszedł na bok.

„Ważny płasek. Hula jak mu się podoba”.

Powrócił dopiero wieczorem. Robił wrażenie nieco strwożonego i jednocześnie zmęczonego.

— Ma pan wszystko odtowe? — spytał.

— Dawno. Tu na blankietach wypisane.

Przez chwilę milczał, przeładając moje zapisy. Potem podniósł ku mnie swoje krótkowzroczne oczy:

(c.d.n.)

Sloganowo mówi się: chemia żywi, odziewa, dostarcza surowców. Już nie sloganowo trzeba dodać: chemia kosztuje! W przyszłej pięciolatce na inwestycje chemiczne prelimituje się około 70 mld. zł. Ponieważ suma ta dla zwykłego odbiorcy mieszczyńskiej pensji ma nieco metafizyczny charakter, dodajmy dla orientacji, że w całym dwudziestolecu 1945—65 nakłady na chemię wyniosły 88 mld. zł. Łatwiej więc teraz wnioskować, że nowy wysiłek inwestycyjny chemii będzie wysoki. Tym ważniejsze przeto, by owe 70 mld. zł. wykorzystać możliwie najbardziej racjonalnie i skutecznie.

W ekonomii — jak w ekonomii. Zamiast przysłówków używa się w takim przypadku wskaźników. Stwierdzają one, że jeśli w tej pięciolatce dla uzyskania przyrostu produkcji wartości 1 zł. na rok trzeba było dać na inwestycje 1,47 zł., to w przyszłej 5-letce dla osiągnięcia tego samego celu ma starczyć 1,05 zł. To jest zadanie. A teraz o sposobach jego realizacji.

Na co wskazują badania

Mowa będzie oczywiście o badaniach efektywności inwestycji. Prace na ten temat przyniosły już pierwsze wyniki i na ich podstawie podjęto już pewne decyzje.

Wyłoniła się np. kwestia, gdzie budować nową fabrykę azotów. Zdecydowano, że lepiej za jednym zamachem obok Puław I wznieść Puławę II, niż szukać innej lokalizacji. Bo taniej można zwiększyć przepływowość rurociągu gazowego niż przeprowadzać

Na chemicznym froncie budowy

Jak lepiej i taniej inwestować?

drugi taki rurociąg gdzie indziej. Wynikającą stąd oszczędność ocenia się na mniej więcej miliard zł.

Ale zrazu była mowa o dwóch nowych zakładach azotowych. Dziś koncepcja ta jest już dyskusyjna. Istnieje projekt rezygnacji z drugiego całkowicie nowego zakładu. W zamian można bowiem zwiększyć produkcję w już istniejących azotowych stacjach: w Kędzierzynie i w Tarnowie.

Za Kędzierzynie przemawia wiele argumentów. Przy okazji rozbudowy można by zasadniczo zmodernizować ten kombinat i przestawić go na produkcję opartą o gaz ziemny. W przeciwnym bowiem razie Kędzierzyn pracując nadal na drogim koksie nie wytrzyma rywalizacji z młodszymi konkurentami. Jego produkcja będzie zbyt kosztowna.

Pod znakiem zapytania pozostaje natomiast kwestia, czy forsować dalsze inwestycje w i tak już przeładowanym Tarnowie. Istnieje jednak dość zgodna opinia, że właśnie tam należy skoncentrować produkcję PCV (polichloru winylu), a odciały od tego obowiązku — przynajmniej na razie — Puław. Tym bardziej, że w kairze tworzący następują szybkie przemiany i kto wie, czy za parę lat nie będzie wygodniej powierzyć Puławom produkcję innego podobnego, ale szlachetniejszego tworzywa.

Innym przykładem, gdzie w wyniku badań nad efektywnością inwestycji zapadły już decyzje, jest

produkcja lakierów. Według pierwotnych zamierzeń miały powstać dwie fabryki: we Wrocławiu i w Ostródzie. Analiza wykazała jednak, że w tym przypadku korzystniej zbudować jeden większy zakład właśnie we Wrocławiu. Ma on dostarczać około 50 tys. ton lakieru, czyli 40 proc. tego, co obecnie wytwarzają wszystkie zakłady tej branży.

Wielkie moce

Czy zawsze jednak trafniejsza jest stawka na jeden większy zakład niż na dwa mniejsze? Nie ma tu sztywnych reguł, bo i różne bywają okoliczności. Zdecydowanie pozytywna jest natomiast odpowiedź na pytanie czy instalować większe jednostki produkcyjne zamiast mniejszych. Właśnie jako jedną z głównych dróg wiodących do podniesienia efektywności inwestycji uznano budowę ciągów o wysokiej wydajności, zgodnie zresztą ze światowymi tendencjami. Oto jeden, ale za to niezwykle znamienity przykład:

w Kędzierzynie budowano jednostki o mocy produkcyjnej 40—80 ton amoniaku na dobę. Obecnie montuje się takie urządzenia o mocy 190—300 ton, a w przyszłości w Puławach II przewiduje się dla nich moc 500—600 ton.

Lepiej skromniej, ale pewniej

Wreszcie o koncentracji inwestycji. Wiadomo, że nie zawsze stać nas na szerokie rozwinięcie frontu budowy, że niekiedy z powodu rozproszenia inwestycji roboty ślim-

czą się i trzeba przesunąć terminy rozruchu. Wtedy zakład sse nadal środki zamiast spłacać koszty swojej budowy. Efektywność inwestycji — przynajmniej na pewien okres spada.

Już w tej pięciolatce było kilka przykładów terminowego i szybkiego zakończenia nowych zakładów, np. toruńskiej elany i łódzkiej anilany. Dla ugruntowania tej dobrej tradycji ponad 50 proc. nakładów ma zostać skoncentrowanych na budowie najdonioślejszych obiektów. Doświadczenia uczą też, że nie zawsze i nie wszystko można przewidzieć w najdrobniejszych szczegółach. Bo np. wobec szybkich postępów techniki nieraz już w toku budowy trzeba wprowadzać do projektów poprawki bo prototypowe instalacje nieraz wiążą się z niespodziewanymi komplikacjami.

Aby zabezpieczyć się przed tego rodzaju niespodziankami, w całej gospodarce tworzy się system rezerw inwestycyjnych i materiałowych. Na tę innowację liczą też inwestorzy chemii. W każdym razie zwycięża opinia, że lepiej skromnie planować budownictwo i przy pomysłnych okolicznościach wykraczać poza nakreślony program, niż gorączkowo sztukować inwestycje. Oto jeszcze jeden wniosek, który powinien zaważyć w staraniach o podniesienie efektywności inwestycji. Nie tylko w chemii.

FRANCISZKA BOROWICZ

„Le Monde” z wizytą na ziemiach zachodnich

Czołowy dziennik francuski „Le Monde” na dwa dni przed uroczystymi obchodami w Polsce 21 rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego opublikował na swoich łamach pierwszą z trzech korespondencji z naszych ziem zachodnich i północnych pisma swojego wysłannika specjalnego Michela Tatu. Ostatnia część tego cyklu, zatytułowanego „Granica Odrzy — Nysy ma dwadzieścia lat”, ukazała się w dniu święta lipcowego PRL. Jej podtytuł: „O uznanie przez Zachód”.

Swoja relację Michel Tatu zaczyna od Gdańska, z miasta od którego — jak przypomina — wszystko się zaczęło. Dwie nazwy niemieckie przetrwały w tym regionie i obie są symbolem: Stutthof — wraz z obózem koncentracyjnym i Westerplatte — u wejścia do portu gdańskiego, gdzie caronon polski rankiem 1 września 1939 r. dostał się pod pierwsze salwy drugiej wojny światowej. W Gdańsku trzeba jeszcze obejrzeć Poczta Główna — pisze korespondent

„Le Monde” — inne miejsce polskiej obro-ny, której 50 pracowników zostało rozstrzelanych, jako „partyzanci”, 5 września 1939 r. po upozorowanym sadowie: pierwsza zbrodnia wojenna z serii, której ofiarą miało się stać w Polsce 6 milionów obywateli.

Dziś w budynku, w którym mieściła się siedziba Ligi Narodów, i gdzie bezsilny Wysoki Komisarz Burckhardt na próżno usiłował studiować nacjonalizm większości niemieckiej, odbywają się wspaniałe bale polskiej młodzieży studenckiej, w znacznej części urodzonej w Gdańsku — stwierdza M. Tatu. Obok opisu odbudowy ze zniszczeń wojennych i stanu zagospodarowania ziem zachodnich i północnych oraz ich rangi gospodarczej w organizmie Polski, wiele miejsca poświęca korespondent „Le Monde” problemom demograficznym.

Korespondent „Le Monde” zwraca uwagę na jednolitość postaw społeczeństwa polskiego, gdy w dyskusjach rozmowa schodzi na sprawę granicy na Odrze i Nysie. Konfrontuje też on z realiami zachodniemiecką argumentację o charakterze senty-

mentalnym, czy jak kto chce moralnym, chodzi też o tzw. „prawo do stron ojczy-nych (Heimatrecht) proklamowane najgłośnie-niej przez wszystkie organizacje przesiedleńcze. Ta zasada odwraca się przeciwko jej twórcom.

Dlaczego — pyta M. Tatu — „prawo do stron ojczy-nych” miało odgrywać pozytywną rolę z korzyścią dla pozostałych przy życiu z dwóch czy trzech generacji dawnej ludności niemieckiej, a nie raczej na korzyść obecnie daleko liczniejszych młodych Polaków, którzy tu się urodzili i tu spędzają swoją młodość? Nie nie może zmniejszyć ich „prawo do stron ojczy-nych”, które nabyli przez sam fakt obecności.

Na temat granicy na Odrze i Nysie korespondent „Le Monde” stwierdza m. in., że jest ona dzisiaj poważnym czynnikiem bezpieczeństwa Europy — uznana przez Związek Radziecki, publicznie zaakceptowana przez Francję, uznawana oficjalnie przez USA i W. Brytanie. Korespondent przypomina, że przed dwudziestą laty sygnatariusze Układu Poczdamskiego sami wyznaczyli obecną granicę i to w sposób autorytatywny i ustalili w głównych zarysach przesiedlenie Niemców.

EGON CZYSZ

Praca

Przyjmę pracę na tak-
sówce. Górecka 154 m. 1.
3604g

Kulturalna osoba do dzie-
cka 2-letniego na bardzo
dobrych warunkach —
przyjme od 1 sierpnia.
Zgłoszenia: tel. 584-125, w
godz. 16—20 lub osobiście
— Biuro Ogłoszeń, Grun-
waldzka 19 dla 3655g.

Murarzy — uczniów przy-
jęm zaraz. Poznań, Świer-
czewskiego 127. 3653g

Prace zdrużne wykonam
fachowo i uczciwie. Of-
erty Biuro Ogłoszeń,
Grunwaldzka 19 dla 3680g

Poszukuję starszej oso-
by do zajęcia się do-
mem. Dobre warunki. Of-
erty Biuro Ogłoszeń,
Grunwaldzka 19 dla 3663g.

Pracownik do gospodar-
stwa rolnego, potrzebny
zaraz. Warunki pracy i
placy — bardzo dobre.
Zgłoszenia: Tomasz Le-
wandowicz, Poznań, Po-
krzywno 52. 3685g

Sprzedaz

Sprzedam wiązac do sło-
n. Józef Bloch. Chlu-
dowo, pow. Poznań.
3666g

Sprzedam siatkę parka-
nową. Poznań-Kopani-
nawka 19. 3696g

Rower wyścigowy „Fa-
vorit” sprzedam. Czesła-
wa 11 m. 3. 3663g

Sprzedam WSK w bar-
dzo dobrym stanie. Po-
znań, Łukowa 5a (plac),
od godz. 16—18. 3647g

Lokale

Oddam pokój z central-
nym ogrzewaniem dwóm
uczennicom od 1 wrześ-
nia. Oferty Biuro Ogło-
szeń Grunwaldzka 19 dla 3669g.

Przyjmę dwie studentki
Akademii Medycznej 1
do III roku na pokój u-
meblowany, frontowy —
centrum. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Grunwaldzka 19
dla 3676g.

2 duże pokoje, kuchnia —
zamienię na 1/4 lub 2
małe pokoje, kuchnia. Of-
erty Biuro Ogłoszeń,
Grunwaldzka 19 dla 3660m.

Młode małżeństwo po-
szukuje niekierującego
pokoju na rok czasu,
może być umeblovany.
Warunki do uzgodnienia.
Najchętniej na Wildzie.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Grunwaldzka 19 dla 3650m.

Poszukuję dozorcy domu
z pokojem i kuchnią lub
pokojem, na zamiane na
pokój z kuchnią. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Grun-
waldzka 19 dla 3698m.

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT DROGOWYCH W POZNANIU

SPRZEDA:

- 1 BARAK DREWNIANY
o powierzchni 120 m² — oraz
- 2 BARAKI MUROWANE
z prefabrykatów, rozmiarów 180 m²
i 100 m².

Powyższe obiekty są do obejrzenia w Poznaniu
przy Dolnej Wildzie 57. • Zgłoszenia kupna
należy złożyć w Kierownictwie Grupy Robót
przy Dolnej Wildzie 57, wgl. w Zarządzie Przed-
siębiorstwa, Poznań, ul. Rutkowskiego 25 —
pokój 31. K5312

Panna po studiach, poszu-
kuje pokoju. Oferty Biu-
ro Ogłoszeń, Grunwaldz-
ka 19 dla 3895m.

Przyjmę na pokój pa-
niętkę. Ul. Nowe Zagó-
rze 12, przy Katedrze. 3523m

Przyjmę panów na wspólny
pokój. Śmiełowska 56
(Górczyn). 3534m

Skromnego pokoiku po-
szukuje kulturalna pani
z córką licealistką. Za-
płaci za 2 lata z góry —
również perferia. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Grun-
waldzka 19 dla 3559m.

Asystent Akademii Med-
ycznej poszukuje po-
koju. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Grunwaldzka 19 dla 3564m.

Dnia 28 lipca 1965 r. zasnęła w Panu, w 86 ro-
ku życia, opatrzona Sakramentami św., nasza
najdroższa matka, siostra, teściowa, babka i pra-
babka, śp.

Anna Szymańska

z domu DAWIDOWICZ
wdowa po śp. Zygmuncie.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 31 bm.
o godz. 14.30 z kaplicy cmentarnej na Górczy-
nie.

W głębokim bólu pogrzeżona

RODZINA

Poznań — Rudnicze. 4022g

2 panienki przyjmę na
pokój. Stawna 8 m. 2.
3532m

Pana na 2-osobowy po-
kój przyjmę. Poznań —
Grunwaldzka 336. 3595m

Paniąka pracującą —
skromną, pilnie poszuku-
je pokoju. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Grunwaldzka
19 dla 3649m.

Dla pani pracującej —
(członka spółdzielni mie-
szkaniowej), szukam po-
koju niekierującego. Na
leżność płatna z góry. Of-
erty Biuro Ogłoszeń,
Grunwaldzka 19 dla 3570m.

Nieruchomości

Kupię dom jednorodzin-
ny z wygodami — okolica
Puszczykowa lub Puszc-
zykowska. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Grunwaldzka 19
dla 3596g.

Zamienię wille luksus.
74 m², przy tramwaju na
większą. Oferty Biuro O-
głoszeń, Grunwaldzka 19
dla 3665g.

Dnia 28. VII. 1965 r., zmarł po ciężkiej choro-
bie, mój ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek
i pradziadek, lat 85, śp.

Franciszek Chyrek

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 31. VII. 1965 r.
o godz. 15.30 na cmentarzu Bożego Ciała.

W głębokim żalu pogrzeżeni

ZONA, DZIECI, WNUKI

K5488

Dnia 28 lipca 1965 r., zmarł ukochany syn,
brat, szwagier i wujek,

Tadeusz Smul

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 31. bm.
o godz. 13.45 z kaplicy cmentarnej na Juniko-
wie.

Strapiona

RODZINA

Poznań, Zeylanda 1. 3982g



♦ 500.000 ZŁOTYCH,
♦ samochód „ZASTAVA”
♦ i 125 PREMII — czeka
W „KOZIOŁKACH”.
K5425

dzisiaj w RADIO i TELEWIZJI

RADIO — PROGRAM I: 8.05 Muz. i aktualn.;
9 Muzyka; 9.40 Dla dzieci: pt. „W polu”; 10 —
Kalejdoskop kulturalny; 10.30 Konc. rozrywk.; 11
„Dr Zabiński przed mikrofonem”; 11.10 Zesp. roz-
rywkowe; 11.35 Słucha z muz. do baletu „Bogowie
zebracy”; 12.25 Różniczy kwadrans; 13 Muz. franc.;
13.30 L. van Beethoven — 3 marsze; 13.40 „Swojskie
melodie”; 14 „Głogów i Ewa”; 14.15 Mel. rozrywk.;
14.30 Ork. „Philharmonia” w repert. rewisim i
radz.; 15.05 Muz. rozrywk.; 15.30 „Rozmaitości mu-
zyczne”; 16.35 Program młodzieżowy — „Weekend
na zielonej trawie”; 17.05 Kultura pilnie poszuki-
wana; 17.25 Arle operowe; 17.45 Poradnik języko-
wy; 18.05 Red. Eryk Bończa w Radiowej Encyklo-
pedii Aktualności; 18.20 Konc. dnia; 19.20 Młodzi-
nar, mecz lekkoatletyczny Polska — Wielka Bryta-
nia; 21.05 „Rekreacja Zefira” — humoreska;
21.35 Zesp. rozrywk.; 22.30 Sonaty fortep. L. van
Beethovena; 23.15 Pod batutą J. Barbirolliego.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 18, 20, 23.

PROGRAM II: 8.15 Ork. Alhimoora; 8.35 „Z wo-
kandy”; 8.55 Mel. filmowe gra ork. Mantevanigo;
9.05 Konc. dnia; 9.50 Public. miedzyznar.; 10 „W róż-
nych rytmach”; 10.40 Z życia ZSRR; 11 Muz. ope-
rowa; 12.30 „Kwiaty polskie” aud. 2 poświęcona
R. Turkowi; 13.45 Muz. operetkowa; 14.30 — Mówi
Technika; 14.45 Kwadrans walców; 15.30 Dla dzie-
ci odc. 8 pow. pt. „Pan Bieganeł w Etiopii”; 17.12 —
Plebiscyt „Grające szafy”; 17.40 „Wiadomo, pilka
jest okrągła” — komentarz sport. E. Pacholskie-
go; 18.45 „Klub Entuzjastów Nowoczesności”; 19.05
Muz. i aktualn.; 19.30 Kompozytor tygodnia — J.
S. Bach: „Msza h-moll”; 20.30 Muzyka; 22.35 „Bran-
soletka” — nowela.

WIADOMOŚCI: 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.06, 16, 19,
22, 23.50.

TELEWIZJA: 17.35 Powtórzenie 13 lekcji J. ro-
syjskiego; 17.55 „Reportaż z początków” — progr.
pt. „Piaskarze”; 18.05 „Wszystko o mieszkańcach”;
18.40 „Bosonoga cesarzowa” film z serii: „Przygod-
y Hrabiego Monte Christo”; 19.05 Reportaż filmowy
— ze „Złotego Pucharu FINN”; 19.20 TV Magazyn
Medyczny; 19.50 Dobranoc i dzień dobry; 20.20 „Z
kamera po kraju”; 20.35 II TV Festiwal Teatralny
— „Mazepa” — dramat J. Słowackiego; 22.35 —
Dziennik.
Zastrzega się prawo zmian.

Zofia Zeugner

z domu OTREMBIA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 31 bm.
o godz. 13.15 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrzeżona

RODZINA

Poznań, Saperska 97. 3975g

To nie ruiny...

Z wielkim zdziwieniem czytelnik notatki: „Na miejscu ruder nowoczesny gmach”. Wiadomo, że kamienice, gdzie mieściła się kawiarnia „Cristal” przy ulicy Kantaka wybudowano przed dziesięć laty w stylu pałacowym w ogrodzie Laury Czapkiej równocześnie z wszystkimi kamienicami przy nowo wytyczonej ulicy. To nie ruiny, tylko domy, które jeszcze długie lata będą stać!

Poszerzeniu ulicy Czerwonej Armii o 18 m kamienica nie przeszkadzała, należało tylko całość należycie architektonicznie rozwiązać...

„Muszę wyrazić moje ubolewanie, że na łamach „Głosu” ukazała się notatka, pochwalająca niszczenie majątku Poznania. Wiadomo, że dziesięć lat projektantów nie krepują względy oszczędnościowe — ich to nie kosztuje!!!

inż. I. Kaczmarek
(adres znany redakcji)

OD REDAKCJI. Od wielu lat władze miejskie zastanawiały się nad poszerzeniem ul. Czerwonej Armii. W licznych dyskusjach brało pod uwagę właśnie względy ekonomiczne. Dyskusji na ten temat było wiele, także wśród najbardziej zainteresowanych — projektantów. Okazało się jednak, że bez rozbioru domu przy ul. Czerwonej Armii oraz częściowej likwidacji budynku od strony ul. Kantaka — nie można było w projekcie uwzględnić odpowiednio szerokiej jezdni, a chodzi o przebieg także o unowocześnienie tej jednej z centralnych ulic naszego miasta. Ostatecznie przyjęto projekt opracowany w „Miestoprojekcie”. Na miejscu zatem starych domów powstanie kompleks budynków handlowo-usługowych. Przewidywa się, że w przegrodzonym środkowcu, takie właśnie obiekty są bardziej celowe, niż domy mieszkalne.

Sadymy poza tym, że najlepiej byłoby, gdyby w sprawach poruszonych przez autora listu głos zabrali architekci.

INFORMUJEMY

Kierownictwo Szkoły Podstawowej nr 75 przy ul. Powstańców Wielkopolskich 2, przyjmuje w dalszym ciągu zgłoszenia na półkolonie dzieci ze szkół podstawowych Dzielnicy Stare Miasto. Półkolonie trwać będą od 2 do 26 sierpnia br.

Wakacje w Drownie

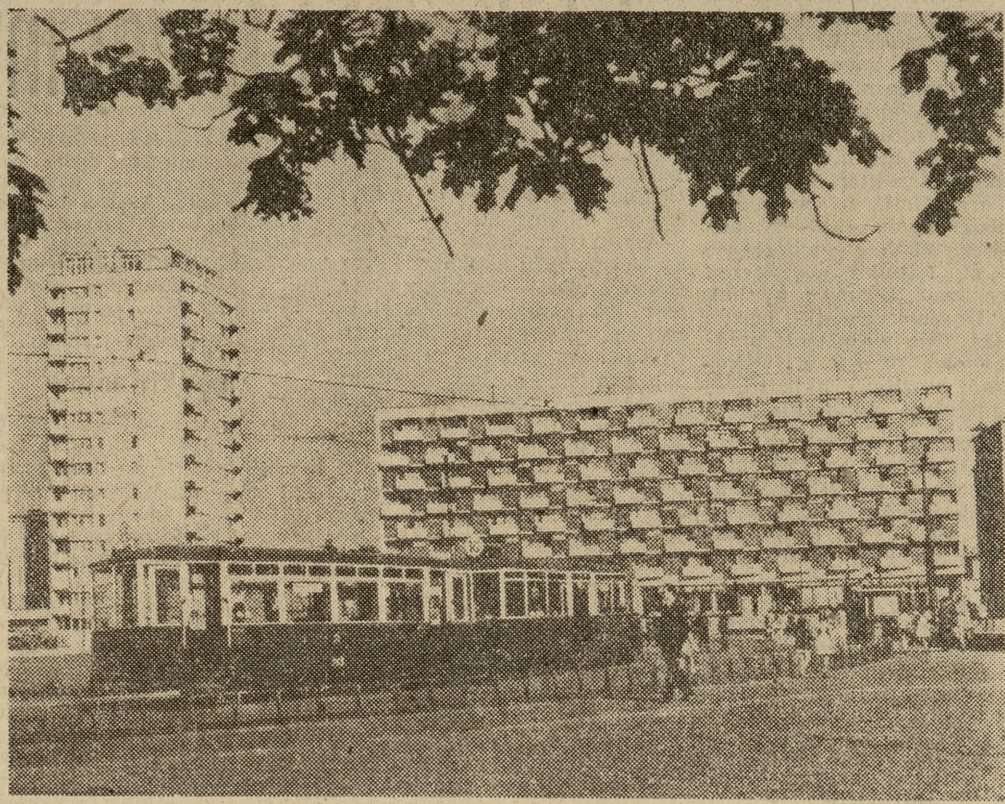
„Chcemy słońca, chcemy żyć“

Oto słowa pieśni śpiewanej przy apelu porannym przez 100-osobową „kompanię w szuku bojowym”, obozującą w Drownie koło Choszczyna, nad pięknym jeziorem Rudno.

Jest to obóz niezwykle, bo jego uczestnicy z województw: poznańskiego, bydgoskiego, kolońskiego i opolskiego, to inwalidzi narządów ruchu, słuchu i wzroku, przebywający na turnusie rehabilitacyjno-leczniczym, zorganizowanym przez Międzyzwiązkowe Kółko Sportowe Inwalidów Start przy OZSI w Poznaniu. Trud i koszt zorganizowania takiego turnusu i jego niesłychana wartość rehabilitacyjna, docenić potrafi chyba naleyście tylko ten, kto zna dobrze psychikę człowieka okaleczonego, jego życie pełne wyrzeczeń i samozaparcia, dążenie do zdołania równorzędnych wartości w społeczności ludzi zdrowych, oraz dorównania im w życiu i w pracy. Turnus należy zaliczyć do bardzo udanych, a to chyba głównie dzięki jego kierownikowi Edwardowi Niemczykowski, który sam z amputacją obu rąk i poważną utratą wzroku — jest duszą i sercem całego turnusu lipcowego. Niewyczerpany w pomysłach, pełen energii, żywotności i humoru — kieruje śpiewa, dyryguje, organizuje i wiośtuje, zawsze na czele, zawsze czujny, obecny wszędzie tam, gdzie tego wymagają okoliczności. Słowem: najodpowiedniejszy człowiek na najodpowiedniejszy miejscu.

Program zajęć i ćwiczeń jest rozmaity. Podzieleni na grupy uczestnicy turnusu strzelają z łuków, rzucają oszczepem i dyskiem, grają w siatkówkę, uprawiają gimnastykę, ćwiczenia ogólnorozwojowe i cho-

Na Jajzycach górują wieżowce



Osiedle przy petli framwajowej na Jajzycach staje się coraz ładniejsze. Najbardziej jednak rzuca się w oczy wieżowiec, który góruje nad całym osiedlem. Lokatorom mieszka się tu coraz lepiej. Przybywa bowiem zielenie oraz miejsca do zabaw i wypoczynku. Nadal jednak istnieją kłopoty z zaopatrzeniem. Wprawdzie liczba sklepów się zwiększa, lecz nie zawsze takich branż na jakie czekają mieszkańcy.

Fot. — K. Przychodzki

Czyn działkowców

Na istniejących w naszym mieście ogródkach działkowych powstało już wiele placów zabaw oraz świetlic. Dzięki temu dzieci mają się gdzie bawić, a dorośli urządzić zebrania, lub prowadzić działalność kulturalną. Ostatecznie także pracownicy ZNTK posiadający ogródki działkowe przy ul. Opolskiej, postanowili w czynnie społecznym wybudować plac gier i zabaw. Do pracy zabiorą się w tych dniach, a ukończenie placu ma nastąpić do września br. (a)

Grunwaldzkie kłopoty

Dla maluchów brak miejsc

Co roku na Grunwaldzie przybywają nowe domy. Najwięcej budynków powstaje w okolicy ul. Świerczewskiego i ul. Głogowskiej (lewa strona w kierunku Górczyna) oraz na Górczynie.

W związku z tym zwiększa się liczba dzieci w szkołach i przedszkolach. We wrześniu br. np. sytuacja w tych ostatnich placówkach przedstawiać się będzie nader niekorzystnie. Budynków przedszkolnych bowiem nie przybędzie, a wręcz przeciwnie, liczba dzieci w tej dzielnicy. Toteż nie dla wszystkich zgłoszonych maluchów znajdzie się miejsce w tych placówkach.

Grunwaldzkie przedszkola dysponują 2 330 miejscami. Do nich zgłoszono 2 932 dzieci. Jak do tej pory przyjęto 2 204. Pewną rezerwę — 121 miejsc — zachowano dla komisji odwoławczych, które rozpoczyna swoją działalność w sierpniu br. W rezultacie więc około 600 dzieci, z braku miejsca, nie będą mogły dostać się do przedszkoli; mimo, że są to na ogół dzieci rodziców pracujących.

Wielu rodziców z tej właśnie grupy dzieci zgłasza swoje pociętych do przedszkoli tylko dla tego, że nie może znaleźć niktogo do zajęcia się nimi w godzinach przedpołudniowych.

Najgorzej przedstawia się sytuacja w tych rejonach dzielnicy, w których powstają nowe budynki. Na osiedlu np. przy ul. Świerczewskiego wybudowano do tej pory jedno przedszkole, a dzieci stale tu przybywa. Toteż do wspomnianej placówki nie przyjęto około 200 maluchów. Nie lepiej przedstawia się sytuacja w okolicy ul. Albańskiej i ul. Findera.

Wydział Oświaty i Kultury Prezydium DRN Grunwald projektuje otworzyć w szkołach kilka ognisk przedszkolnych dla 6-latków. Ale znów nie może tego uczynić w szkołach na osiedlu przy ul. Świerczewskiego lub przy ul. Findera. Są one również przepełnione i nauka odbywa się w nich na dwie zmiany. Z braku zatem pomieszczenia dla maluchów nie można tu prowadzić z nimi zajęć.

W najbliższych latach nie wiele w tej dziedzinie zmieni się na Grunwaldzie. W roku 1966 przybędzie tylko jedno przedszkole na osiedlu przy ul. Świerczewskiego. Dlatego wydaje się, że Grunwald z uwagi na stałą rozbudowę, powinien być otoczony szczególną troską władz miejskich. Inne dzielnice, jak np. Nowe Miasto lub Stare Miasto, nie mają takich kłopotów i na ogół wszystkie zgłoszone dzieci do przedszkoli znajdują w nich miejsca. (a)

odpowiadamy

Marian K. z Lubonia. — Radzimy udać się do Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, Al. Stalingradzka 18. Tam otrzyma Pan wyczerpujące informacje. (1445)

Halina K. — Przy Polskim Komitecie Pomocy Społecznej — Radzie Miejskiej znajduje się Sekcja Pomocy Alimencyjnej. A oto adres: Poznań, Al. Marcinkowskiego 32, pok. 336.

HALINA ORLIKOWA

LIPIEC	Julity
30 piątek	Słońce: 4.08—19.49

TEATRY

Przerwa urlopową

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW — „MUZA” — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Komiczny świat Harolda Lloyd” (USA, 12 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Znowu Max Linder” (franc., 12 l.); BALTYK — g. 10, 12.30, 15.30 i 20 „Upadek Cesarstwa Rzymskiego” (USA, 12 l.); CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Lek” — (czeski, 16 l.); GONG — g. 10 i 12 „The Beatles” (ang., 12 l.), g. 16,

18 i 20 „Czego pragnie Lola” — (USA, 14 l.); GRUNWALD — g. 16 i 19.30 „Obrzym” (USA, 12 l.); GWIAZDA — g. 10.30, 13 „Dziękuję” (franc., 12 l.); OLIMPIA — g. 10 i 12 „Od Apeninów do Andów” (włoski, 14 l.); g. 14.30 i 18.30 „Przemienność z wiatrem” (USA, 14 l.); OSTEDLE — g. 16, 18 i 20 „Głaska skóra” (franc., 16 l.); PANCERNIAK — g. 17.30 i 20 „Drewniany różaniec” (pol., 16 l.); PALACOWE — g. 17.15, 16, 18.15 i 20.15 „Skarb w srebrnym jeziorze” — (NRF, 12 l.); PRZYJAZN — g. 15.30, 18 i 20.15 „Ludwika do runda” (jug., 16 l.); RIALTO — g.

10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Romans z nieznajomym” (USA, 16 l.); RUSALKA (Szwedz) — g. 17 i 19.30 „Hasło — odwaga” (ang., 12 l.); SCALA — g. 16, 18 i 20 „Banda” (pol., 16 l.); TECZA — g. 16, 18 i 20 „Flap i Flap na bezludnej wyspie” (franc., 16 l.); WARTA — g. 15, 17.30 i 20 „Fanaron” (włoski, 16 l.); WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17 19.15 „Skarb w srebrnym jeziorze” (NRF, 12 l.); WILDA — g. 15, 17.30 i 20 „Trzej muszkieterowie” (franc., 16 l.); WRZOS (Luboń) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 17 „Salvatore Giuliano” (włoski, 16 l.); g. 19.15 „Banda” (pol., 16 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Dookoła świata”.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Mielżyńskiego 27/29) — g. 13—19.

Trudna próba lekkoatletów w Londynie

Polska reprezentacja lekkoatletyczna opuściła kraj, udając się do Londynu, gdzie 30 i 31 bm. rozegra międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Wielkiej Brytanii, w konkurencjach męskich i kobiecych.

Nasza drużyna nie wystąpi w swym najsilniejszym składzie. Będzie szczególnie wśród mężczyzn wielu debiutantów. Podobnie gospodarze wystawiają skład odmłodzony. W roku ubiegłym mecz na stadionie White City zakończył się remisem 106:106. Nasze zawodniczki przegrały 57:62. Tym razem uchodzą za zdecydowane faworytki, mając w swym zespole dwie świetne lekkoatletki — Kirszenstein i Klobukowską. Start tych zawodniczek jest oczekiwany z dużym zainteresowaniem.

O wyniku meczu zdecydować będą zawodnicy. Który wypadnie lepiej, polscy czy angielscy lekkoatleci? Odpowiedź na to otrzymamy w ciągu dwóch najbliższych dni.

Poniżej podajemy składy zespołów gospodarzy:

Mężczyźni: 100 m: R. Jones, B. H. Kelly; 200 m: W. M. Campbell, P. J. A. Morrison; 400 m: A. J. Fitzgerald; 800 m: J. P. Boulter, C. S. Carter; 1500 m: A. R. Green, A. Simpson; 5 km: D. S. Graham, M. E. Wigs; 10 km: M. J. Bullivan, R. Hill; 3 km z przeszkodami: M. Herriott, E. Pomfret; 110 m ppl.: R. S. Morrod, L. Tait; 400 m ppl.: J. H. Cooper, J. Sherwood; 4x100 m: W. M. Campbell, Jones, Kelly, Morrison; 4x400 m: A. J. Fitzgerald, C. W. A. Campbell, H. M. Yardley; wszyscy: C. W. Fairbrother, G. A. Miller; w dal: F. J. Alsop, L. Davis; trójskok: Alsop, D. C. Boosey; tyczka: T. P. Burton, J. Fenge; kula: A. Carter, J. Teale; dysk: B. J. King, W. Tancred; oszczep: C. N. Loveland, D. H. Travis; młot: L. M. Hall, A. H. Payne.

Kobiety: 100 m: J. A. Hall, E. A. Gill; 200 m: J. Simpson, M. D. Tranter; 400 m: E. J. Grieseson, D. Watkinson; 800 m: P. Piercy, A. R. Smith; 80 m ppl.: P. A. Jones, M. D. Rand; 4x100 m: D. Anden, Hall, Rand, Simpson; wszyscy: L. Y. Knowles, F. M. Slaap; w dal: S. Parkin, Rand; kula: K. Duckett, M. E. Peters; dysk: B. Bedford, C. R. Payne; oszczep: S. Platt, A. Williams. (PAP)

Wszystko przez... Keglę

No tak, zaczęło się od tegorocznego Wyścigu Pokoju. A właściwie to od wydarzeń na mecie etapu Kluczbork-Poznań. Triumfator był wówczas nie zwycięzca, ale ten który zajął trzecie miejsce — poznaniak Marian Kegel. To było wielkie sportowe święto naszego miasta. Eksplozja od lat tłumionych nadziei, eksplozja jakiejś nikt nie spodziewał. Chyba także oni sami.

Nie od dzisiaj wiadomo, że oczekiem Poznańską są jednak w dalszym ciągu piłkarze. Ten, kto był w ubiegłym tygodniu na wyjazdowych meczach Lecha w Zaganiu i w Starachowicach, nie ma z pewnością w tej materii żadnych wątpliwości. „Historia Kegla” nie została zamknięta. I co dziwnejsze, powszechnie narzekamy w Poznaniu na brak dopingu na stadionach. A w Zaganiu i w Starachowicach (mimo, że tam było najwyżej 900 kibiców Lecha, a ponad 20 000 publiczności) jedyną dopingowaną drużyną był Lech.

Lech zasłużył na zwycięstwo z Czarnymi, zasłużył także na remis w meczu ze Starem, ale do jednego i drugiego nie notowana w kronikach poznańskiego sportu po stawą przyczynili się także kibice Lecha. Kto nie widział meczu w Starachowicach, ten nie wyobrazi sobie radości kibiców, kiedy 15 sek. przed zakończeniem spotkania Jakubowski zdobył wyrównującą bramkę. Tak, to była nagroda także dla kibiców za nieomal 1000 kilometrową podróż i za doping od pierwszej do dziewiątej minuty. Ale tego nie da się opisać, to trzeba było zobaczyć. Tak samo jak owe niezwykłe pociągi, które na każdej mijanej stacji kolejowej skandowaniem wybuchają: „kolejarz”, „kolejarz”.

I jeszcze niedziela, dzień, na który czeka cały Poznań. Wierzymy w Wasz awans drodzy chłopcy!

(A. K.)

dla każdego

W Sunakesi zakończyły się międzynarodowe szachowe mistrzostwa Węgier, w których startowali również dwaj reprezentanci Polski — Mirosław Królikowski i Adam Witke.

A oto ostateczna klasyfikacja mistrzostw:

1. Kornel Turi (Węgry)	8974 pkt.
3. Królikowski (Polska)	7422 pkt.
4. Witke (Polska)	7278 pkt.

W Helsinkach rozpoczął się międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Finlandia — NRD. Po pierwszym dniu prowadzi drużyna niemiecka — 54:52. W rzucie oszczepem zwyciężył Fin Kinnunen ustanawiając rezultatem 86,12 rekord Finlandii. Drugie miejsce zajął Stolle, który rezultatem 83,28 ustanowił rekord NRD. Bieg na 1500 m wygrał May (NRD) przebiegając dystans w 3.38.4. W skoku w dal triumfował Fin Stenius — 7.85 przed swym rodakiem Eskolą — 7.81. (PAP)

dalekopisem

ZAJĄC MISTRZEM POLSKI

W ostatnim dniu torowych mistrzostw Polski rozegrano wyścig na 200 m. Najlepszy okazał się Zając z Ognia Szczecin, przed Ryszardem Kupczakiem.

W wyścigu drużynowym na 4 km seniorów tytuł mistrza Polski zdobyła drużyna Włókniarza Łódź, a w wyścigu drużynowym na 4 km juniorów mistrzem Polski został zespół wrocławskiej Sparty.

POLSKA — ANGLIA NA ANTENIE PR

Polskie Radio przeprowadzi bezpośrednie transmisje z międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Wielka Brytania — Polska 30 bm. o godz. 16.20 i 20.20 w programie I, a 31 bm. o godz. 15.20 i 16.20 również w programie I.

SUKCESY KOLARZY W KANADZIE

Dobrze spisują się polscy kolarze, startujący w międzynarodowym wyścigu St. Laurent w Kanadzie. Trzeci etap, 124 km długości, zwyciężył reprezentant Francji Senicourt, uzyskując czas 6:20.30 przed Goodmanem (Anglia) — 6:20.30. Trzeci na mecie był reprezentant Polski Pawłowski, który uzyskał czas 6:20.50. W czółwiec przyjechał także Kudra i Magiera. Dwóch Czechosłowaków Smolik i Scheybal wycofało się z wyścigu. Po trzecim etapie nasza drużyna była na drugim miejscu, mając czas 52:18.33, a więc tylko o 32 sek. gorszy od liderów wyścigu — reprezentantów Belgii.

IV etap długości 80 km wygrał Hiszpan Uribeuria w czasie 1:50.00 przed Włochem Casini i Polakiem Pawłowskim. Po 4 etapach przedownikiem wyścigu był Pauwels (Belgia) — 19:10.44. Pawłowski zajmował 4 miejsce — 19:14.18; 8) Kudra — 19:19.01; 14) Magiera — 19:21.18; 17) Surmiński — 19:23.02.

Tego samego dnia, po krótkim odpoczynku, kolarze stanęli do wyścigu ulicznego na trasie długości 50 km. Zwyciężył Włoch Casini 1:10.42. Na 5 miejscu sklasyfikowany został Kudra.

MŁODZICY PŁYWACY

W Gdyni zakończone zostały pływackie mistrzostwa Polski młodzików roczników 1948—49. Wśród dziewcząt na dystansie 50 m triumfowała Atamaniuk z warszawskiej Legii w czasie 33,1 sek., a wśród chłopców Zajączkowski (Anilana), który wygrał 100 m st. grzb. w czasie 1:11,4.

NRD — FINLANDIA 114:98

W Helsinkach zakończyło się czwarte międzypaństwowe spotkanie w lekkiej atletyce zespołów męskich Finlandii i NRD. Zwyciężyli Niemcy — 114:98. Niemiec Nordwig (NRD) w skoku o tyczce przeszedł poprzeczkę na wysokości 5,01. (za)

DYŻURY

SZPITAL MIEJSKI IM. RASZEI (ul. Mickiewicza 2, telefon 472-51) — chirurgia, interna, otolaryngologia.

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA — okulistyka, tel. 511-11.

STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania: wypadki uliczne i w miejscach publ., tel. 09; nagłe zachorowania w domu: 544-44 i 544-45; porady lekarskie telefon 637-35.

WOJEW. STACJA PR — (ul. Kościuszki 103), telefon 566-66.

APTEKI: Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba). DYŻUR NOCNY: Główna 53 i Stalewska 79. POGOTOWIE PRACY: Ziębicka 16 i Plebańska 4.

BRONI (Stary Rynek) — godz. 10—15.

HISTORI M. POZNANIA (Stary Rynek) — g. 9—15.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (Stary Rynek) — g. 9—15.

NARODOWE — nieczynne do 31 bm.

RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysław) — g. 10—15.

MILITARIUM (Cytadela) — g. 11—15.

WYSTAWY

BWA ARSENAŁ (Stary Rynek)

— Grafika toruńska, fotografie Edwarda Hartwiga — g. 10—18.

KLUB MPK (Ratajczaka 30)

— Wystawa art.-plast. Danuty Cholewiczkiej-Derwichowej i Henryka Derwicha — g. 10—20.

WOIT (St. Rynek 10) — „Plakat turystyczny” — g. 9—17.